

Lwówecka baszta i tajemnicze listy królowej Marysienki

Napisano dnia: 2018-05-22 07:53:06



Pod koniec lat 60. Dolny Śląsk obiegła informacja, iż miejscowi harcerze utworzyli nad Bobrem niezwykle muzeum. Do Lwówka Śląskiego zaczęło przybywać tysiące turystów, którzy każdego miesiąca zapelniali pomieszczenia Baszty Lubańskiej. Nadal jednak wielu historyków i muzealników, czytając o tym w dolnośląskich dziennikach - uśmiechało się pod nosem. Żyli w przekonaniu, że jest to zwykła graciarnia, pełna poniemieckich przedmiotów, wartych jedynie umieszczenia w śmietniku. Jak bardzo musieli się zdziwić, kiedy dr Krystyn Matwijowski, prowadzący badania nad okresem Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego - oznajmił wszem i wobec, że w Lwówku Śląskim odnalazł listy królowej Marysienki!

W roku 1970 w „Śląskim kwartalniku historycznym Sobótka”, cieszącym się uznaniem w środowisku naukowym, ukazał się artykuł doktora Matwijowskiego pt. „Nowe Muzeum na Dolnym Śląsku”. Przedstawiono w nim wydarzenia z końca września 1968 roku, kiedy na zamku Czocha nastąpiła inauguracja Dni Ochrony Zabytków na Dolnym Śląsku. Z tej okazji odbył się tutaj zjazd społecznych opiekunów zabytków, zaś jego organizatorem był Wojewódzki Konserwator Zabytków oraz Dolnośląska Komisja Opieki nad Zabytkami przy Zarządzie Okręgu PTTK we Wrocławiu. Po uroczystym powitaniu i poczęstunku, jeszcze tego samego dnia uczestnicy zjazdu udali się do autokarów celem zwiedzenia wybranych obiektów w sąsiednich powiatach. W Bolesławcu miało miejsce spotkanie z młodzieżą szkolną, która od dłuższego już czasu opiekowała się zabytkami w tym powiecie.

Z kolei we Lwówku uczestnicy spotkali się z przedstawicielami władz miejskich i powiatowych. Po powitaniach, głos zabrał pracownik konserwatora wojewódzkiego Ryszard Jerzy Miller, który wygłosił referat o pracy dolnośląskiej służby architektonicznej na rzecz przywracania zabytków do świetności, bądź wykorzystania obiektów do nowych funkcji. Następnie odbyła się głośna dyskusja, skupiająca się między innymi na funkcji społecznego opiekuna zabytków: „We Lwówku pokazano uczestnikom zjazdu zagospodarowaną przez harcerzy Basztę Lubańską. Młodzież zorganizowała w niej Izbę Pamiątek. Zgromadziła w niej zarówno przekazy i zabytki z odległej przeszłości, np. listy Marysienki Sobieskiej...” - zaznaczył wrocławski historyk!



zdjęcia: Szymon Wrzesiński

Goście z Czochoy, po zakończeniu zwiedzania i poznawania historii zabytku, udali się do autobusów i ruszyli w kierunku zamku, gdzie miały miejsce wieczorne dyskusje połączone z degustacją wszelakiego jadła i rozmaitych napojów. A co się stało z niezwykłym znaleziskiem i skąd we Lwówku znalazły się listy polskiej królowej? Do dziś nie wiadomo... Mimo to, nie poddam się tak łatwo. Lubię zagadki historyczne, więc spróbuję rozwikłać ową tajemnicę!

Pozornie ziemia lwówecka nie ma nic wspólnego z Sobieskimi, jednak po dokładniejszych poszukiwaniach okaże się, że z polską rodziną królewską utrzymywała stałe relacje z rodem Schaffgotschów. Ci ostatni posiadali swe majątki rozlokowane zarówno u podnóża Karkonoszy, jak na Pogórzu Izerskim. Ponadto byli posiadaczami kilku rezydencji rozlokowanych w naszej okolicy: zamku Chojnik, pałacu w Cieplicach i w Sobieszowie, czy zamku Gryf nieopodal Gryfowa Śląskiego. Bliskie relacje z polskim dworem zawarł już w roku 1667 Krzysztof Leopold, który jako poseł

cesarski wielokrotnie udawał się do Polski. Był też na sejmie elekcyjnym w roku 1674, kiedy hetmana Jana Sobieskiego wybrano na króla. Trzy lata później do Cieplic zawitał książę Michał Kazimierz Radziwiłł, szwagier króla Jana III. Mało tego, to właśnie „nasz” Schaffgotsch towarzyszył polskiemu władcy podczas jego wyprawy na odsiecz Wiedniowi (1683). Po zwycięstwie nad Turkami został przezeń obdarowany szeregiem darów pozyskanych w obozie muzułmanów. Wieloletnie i zarazem coraz bliższe relacje doprowadziły do sytuacji, w której polska królowa Marysieńka, miała zostać chrześną córką Krzysztofa Leopolda! Dopiero cesarska interwencja pokrzyżowała te plany. Warto nadmienić, że do cieplickich wód udała się również Marysieńka Sobieska, wraz ze swą córką Teresą Kunegundą oraz synami Aleksandrem i Konstantym. Polska królowa oczywiście zatrzymała się w pałacu Schaffgotschów, lecz podobno stała obecność cesarskich szpiegów sprawiła, że czuła się tutaj nieswojo i szybko wróciła do Polski.



Po latach znajomości w zbiorach Schaffgotschów pozostała korespondencja i kto wie, czy to właśnie kilka z takich listów nie trafiło do Lwówka Śląskiego! Wszak po kilkuletnim, powojennym rozszabrowywaniu zbiorów z Cieplic i Sobieszowa, wiele zbiorów z archiwum i biblioteki rodowej trafiło w różne miejsce. Większość oczywiście przejęły polskie muzea narodowe, ale i tak każdego roku na aukcjach internetowych oraz giełdach odnajduję książki i dokumenty z pieczęciami dowodzącymi, skąd pochodzą: *Reichsgraflich Schaffgotsch'sche, Majorats-Bibliothek zu Warmbrunn im Riesengebirge...*

Pozostaje jeszcze jedno pytanie: **Co stało się z listami polskiej królowej? Najprawdopodobniej trafiły w ręce lokalnego kolekcjonera, albo zostały zniszczone. Nie dowiemy się też nic od profesora Matwijowskiego, albowiem zmarł... kilka miesięcy temu!**

Nap. Szymon Wrzesiński - historyk, geograf, autor książek historycznych i przewodników. Kontakt z Autorem: sz_wrzesinski@wp.pl

Więcej ciekawostek na ten temat w książkach:

[Wrzesiński Sz., Urban K., „Zamek Czocha w Polsce Ludowej”](#)

[Wrzesiński Sz., Urban K., „Polskie skarby pod Karkonoszami”](#)

[Wrzesiński Sz., „Lwówek Śląski w Polsce Ludowej”](#) (dostępna w Punkcie Informacji Turystycznej na lwóweckim rynku)